

Wspaniałe przygody łowieckie - tak możnaby w dwóch słowach opisać ten miesiąc. Zaczęło się od polowania hubertowego, z którego zapamiętamy przede wszystkim siąpiący deszcz, choć wolelibyśmy okazały pokot, którego niestety nie było. W dwa dni po hubertusie gościliśmy na dewizowej zbiorówce Francuzów, a w dziesięć dni później Duńczyków (przez dwa dni). Następnie odbyło się nasze własne polowanie, a w końcu miesiąca kolejne komercyjne, zorganizowane dla kolegi Janusza Miszewskiego i jego przyjaciół goszczonych w pałacu w Słonowicach. A w międzyczasie była przecież jeszcze pełnia, podczas której przy wysokim listopadowym księżycu przeżywaliśmy - lub nie - nocne



## Z NASZYCH ŁOWISK



"FRIEDRICH LENZ 9.11.1848 - 19.08.1930  
JOHANNA LENZ 16.01.1849 - ....."



"EMANUEL V. SCHMIDT  
WIERUSZ-KOWALSKI"

Pierwszy listopada - Święto Zmarłych - to doskonała okazja, aby zaprezentować w kronice ponemieckie kamienie nagrobne znajdujące się w naszych łowiskach. Ten na zdjęciu lewym stoi w lesie za "Sokołówką". Pochowany jest pod nim prawdopodobnie mieszkaniec (właściciel?) pałacyku myśliwskiego, na piwnicach którego stoi nasz dom. Kamień na zdjęciu prawym leży również w lesie, w pobliżu wsi Berkanowo. Ciekawostką jest, że wyłobiono na nim nazwisko po niemiecku i po polsku oraz to, że to polskie nazwisko nosił znany dziewiętnastowieczny malarz myśliwskich scen Alfred Wierusz - Kowalski.

"AWANGARDA MYŚLIWSKA"



"MYŚLIWI - SITOWIE"



SCENKI MYŚLIWSKI PĘDZŁA ALFREDA WIERUSZ - KOWALSKIEGO  
NAMALOWANE W LATACH 80-TYCH XIX WIEKU



W ŁOWISKU WYSPA



NA ZBIÓRCIE



ODZNAKI MISTRZOWSKIE



**POKOT:**

2 dziki, 2 lisy, 1 zając

**STRZELCY:**

Tomek Loster (gość niestowarzyszony) - dzik,  
Maciek Szydłowski - dzik warchlak, Tomek  
Sternowicz - lis, Janek Szparkowski - lis,  
Leszek Żymierski - zając.

**KRÓL POLOWANIA Z MEDALEM**

**KRÓL PUDLARZY Z PUCHAREM**



**T**rudno uznać za udane nasze tegoroczne **POLOWANIE HUBERTOWE**, które odbyło się w sobotę 5 listopada. Polowaliśmy tradycyjnie w dwóch grupach - w łowiskach Wyspa-Berkanowo oraz Zabrowo. I nie dość, że zwierzyna nie dopisała, bo padły tylko dzik i lis w jednej grupie, a warchlak, lis i zając w drugiej, to jeszcze padało od rana i przemokliśmy do cna. Całe szczęście, że przestało siać podczas południowej tradycyjnej części "artystycznej". Przy ognisku, wyśmienitej dziczyźnie przygotowanej przez Irenę Gulbas oraz orkiestrze, odzyskaliśmy w końcu dobre humory. Wcześniej podczas pokotu łowczy odebrał ślubowanie myśliwskie od młodego Dawida Klimczaka i udekorował medalem króla polowania - gościa Tomasza Lostera. Następnie prezes wręczył puchar - kalosz przechodni - królowi pudlarzy, którym został świeżo zaślubiony Dawid. Na koniec pokotu Irek Piekarski odznaczył mistrzów strzeleckich, którzy zdobyli te tytuły w roku ubiegłym: Sławka Kaszubę, Huberta Pilarza i Grzeška Szyjkę (niestety nieobecnego).



**DAREK FABISIAK  
Z HAIKE**



**OBRAZKI Z  
HUBERTOWEJ  
IMPREZY**

**BOŻENA KULIKOWSKA  
I AREK BALEWSKI**



**ASIALIPTAK I  
SYLWEK BIAŁUCHA**



**ŁOWCZY ANDRZEJ WĘDZIŃSKI  
WZNOŚCI TOAST  
NA CZĘŚĆ ŚW. HUBERTA**



**DAREK WISZNIEWSKI  
ZE SWOJĄ LATOROŚLĄ**



## **KUCHARZE** **czyli hubertus sprzed 40 laty**

Nie pamiętam, ile dokładnie miałem wtedy lat, ale myślę, że około dziesięciu, gdy towarzyszyłem ojcu w polowaniu hubertowym, które miało miejsce prawdopodobnie gdzieś w okolicy Ząbrowa. W pierwszym lub drugim pędzeniu padły dzik i koza, które zostały od razu przeznaczone do konsumpcji na popołudniową uroczystość z okazji myśliwskiego święta. Tak to kiedyś wyglądało: impreza świąteczna odbywała się gdzieś w wybranym miejscu w lesie. Tam rozpalano ognisko, stawiano prowizoryczne ławki i pieńki, a potem zakąszano naprędce przygotowaną dzicizną, strzeloną wcześniej na polowaniu. Tym razem do przygotowania imprezy, czyli uwarzenia mięsiwa i zaopatrzenia towarzystwa we właściwe napoje, wyznaczono kolegów: Janka Masłowskiego, Lutka Piwarskiego i Zbyszka Urbańskiego\*.



Mnie pozostawiono z nimi do pomocy, a reszta towarzystwa odjechała na dalsze towy. Trzej nemrodzi-kucharze rozpalili ognisko, a następnie w wielkim garze, który przyjechał z nami ze Świdwina, przynieśli wody ze strumyka. Potem sprawnie uporali się z oskórowaniem dziczyzny, którą po poporcjowaniu wrzucili do gara ustawionego nad ogniem na kilku znalezionych ceglach. Za chwilę do garka trafiły jeszcze przeróżne przyprawy, zarówno te przygotowane wcześniej, jak i leśne - żołądź, jałowce, itp. Jak to wszystko zaczęło się gotować, to myśliwi udali się do wsi po napoje. Ja zostałem przy ognisku z wyciętym grubym kijem, którym miałem mieszać w garze, aby mięso nie przywarało do jego dna. Ponieważ myśliwi obiecali wrócić niebawem, to trzymając kij oburącz dziarsko zabrałem się do mieszania. Przez jakiś czas szło mi nawet nieźle, ale potem zacząłem się męczyć. A kucharze nie wrócili i wkrótce ręce całkiem mi zemdłały, a resztek sił do mnieszania dodawała tylko świadomość powierzonego mi odpowiedzialnego zadania "myśliwskiego". Mięso zaczęło więc przywierać, gdy w końcu kucharze wrócili (jak się okazało wrócili nie tylko z napojami, ale już po ich częściowej konsumpcji, która to była powodem tak długiej nieobecności). Natychmiast rozmieszali gar i po lesie rozeszła się wspaniała woń duszonej dziczyzny lekko złamana śwędem. I właśnie w tym czasie na polanę wjechał ciągnik z przyczepą i usadowionymi na niej nemrodami. Zgłodniali i spragnieni natychmiast znaleźli się przy ognisku. Pierwszy do gara ruszył Janek Łuczyk, który ręką wyciągnął wystający kawałek mięsiwa z kością i mlaskając nie mógł nachwalić się jego wybornego smaku. Tak zaczęła się leśna hubertowska uczta. A duszona, przypalona nieco, dziczyzna rzeczywiście była wyborna. Smak tego mięsa pamiętam zresztą do dzisiaj - być może dlatego, że w odróżnieniu od starszych kolegów, ja je jadłem, a oni nim zakąszali.

**Piotr Gulbas**  
listopad 2005

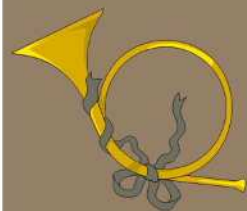
\*)Janek i Zbyszek niestety nie żyją, a Lutek nie poluje z nami już od wielu lat.



A PIOTREK JAK  
ZACZAŁ ZA MŁODU  
MIESZAĆ, TAK  
MIESZA DO DZISIAJ



Pierwsze w tym roku zbiorowe polowanie dewizowe miało miejsce w poniedziałek 7 listopada. Dwunastu kolegów zagranicznych - głównie z Francji - zaprosiliśmy do łowisk Klępczewo i Osowo - Łąkowo. W sześciu pędzeniach strzelono: byka ósmaka z wieńcem około 2,2 kg, łanię, dziewięć dzików i cztery sarny. Wpływ do kasy wyniósł prawie dziesięć tysięcy złotych.



## ZBIORÓWKI DEWIZOWE

Na kolejnej zbiorówce 16 i 17 listopada polowało z nami trzynastu Duńczyków. Pędziliśmy mioty przy jeziorze Oparzno, w rewirze Wójcik i w obu łowiskach kartlewskich. Jak na ten rok dziki dopisały, a i myśliwi strzelali nie najgorzej. Na pokocie znalazły się: byk z wieńcem 4,3 kg, cielę, dwadzieścia dzików, pięć kóz i trzy lisy. Wystawiliśmy za to rachunek w wysokości około 23 tysiące złotych.



NASI GOŚCIE PRZED I PO PĘDZENIU

GABRYŚ KASZUBA I JUREK GRYNIA (nasz kolega "na pół etetu" - współwłaściciel biura polowań Pommernjagd)

### REMIZA NA JASIUCHNIE



Al e nie samymi polowaniami zajmowaliśmy się w listopadzie. W pierwszej dekadzie miesiąca grupa kolegów dokonała uzupełnień nasadzeń na naszych remizach w łowiskach Laufer i Jasiuchna, gdzie, w związku z suchym latem, było dużo wypadów. Sprawca remiz - łowczy Andrzej Wędziński postanowił na przyszły rok zaplanować już mniej nasadzeń, a w to miejsce zadbać bardziej o te istniejące (nawożenie, pielęgnacja)





ZBIÓRKA PO PIERWSZYM PĘDZENIU W ŁOWISKU WIĘCŁAW

POKOT:

4 dziki, 5 lisów

STRZELCY:

Irek Piekarski - dzik i lis, Zbyszek Wanecki (gość z "Jelenia" Barwice) - dzik wycinek, Mirek Szparkowski - dzik, Stasiek Zelek - dzik, Krzysiek Czapla - lis, Sławek Kaszuba - lis, Stasiek Hryniewicz (gość z "Sokoła" Białogard) - lis, Waldek Klimczak - lis



KRZYSIEK CZAPLA PRZERWA NA ZUPĘ ODGRZANĄ NAD OGNIEM

W sobotę 19 listopada odbyła się nasza zbiorówka, którą prowadził Maciek Szydłowski, a grą na sygnalówce uświetnił gość z Połczyna - Zbyszek Wanecki. Opolowaliśmy południowo - zachodnie rubieże naszych łowisk - od Więćławia do Łąkowa. W pierwszych trzech miotach były puchy, ale potem się rozkręciło. I choć w sumie dzików wiele nie było, to byliśmy dość skuteczni i padło ich cztery. A ponieważ na kępach słonowickich dopisały również lisy, to i strzałów także trochę zagrzało. Jeśli dodać do tego słoneczną zimową aurę, jaka panowała w tym dniu, to cóż więcej potrzeba nam było do szczęścia?

Królem polowania został irek Piekarski, który strzelił dziką i lisa, a wicekrólem gość Zbyszek Wanecki, który w trzcinach na Laurrze powalił wycinka.

## PODSŁUCHANE

Po ostatnim pędzeniu wyżej opisanego polowania zrobiło się małe zamieszanie, bo nie bardzo było wiadomo, gdzie układać pokot, i nie można było doliczyć się wszystkich kolegów i psów. Jedni i drudzy, jak się zaraz wyjaśniło, udali się za rannym dzikiem (którego zresztą doszli). Ale niezrównany w szybkiej ocenie Wiesiek Ziemski skwitował sytuację stwierdzeniem **"Pań jeszcze nie ma, a burdel już się zrobił"**.

Wieśkowi więc dedykujemy zamieszczone obok zdjęcie pań na polowaniu.





**NA LEŚNYM PĘDZENIU**



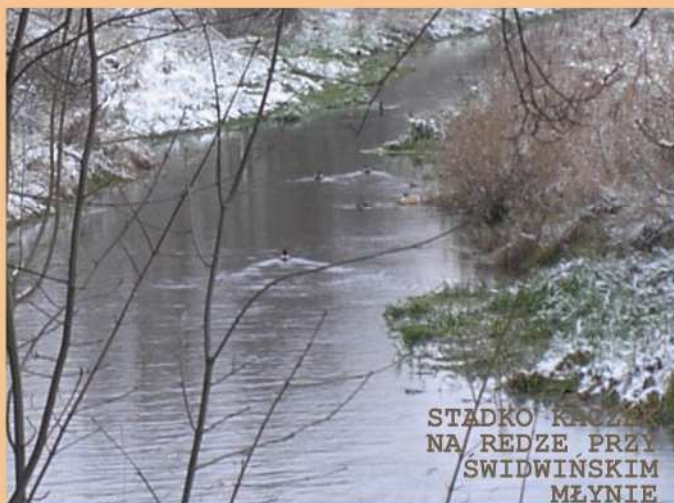
**NIEDZIELNY POKOT PRZED PAŁACEM**

**W** ostatni weekend listopada nasz "póletatowiec" Jan Miszewski zaprosił do swojego pałacu w Słonowicach kilkunastu przyjaciół, którym urządziliśmy w sobotę odpłatne polowanie leśne w obwodzie 106. Padła łania, ciele, trzy dziki, jenot i lis. Zaś w niedzielę polowaliśmy wspólnie na bażanty wpuszczone wcześniej przez kolegę Miszewskiego do obwodu 139. Pokot był udany: ponad 60 kogutów. W sumie koledzy wyjechali zadowoleni ze wspólnej zabawy. Ale i nam polowanie na bażanty przypadło do gustu, więc spróbowaliśmy jeszcze powtórkę w poniedziałek. Ale efekty były raczej liche - padły cztery koguty, z których aż dwa strzelił łowczy.

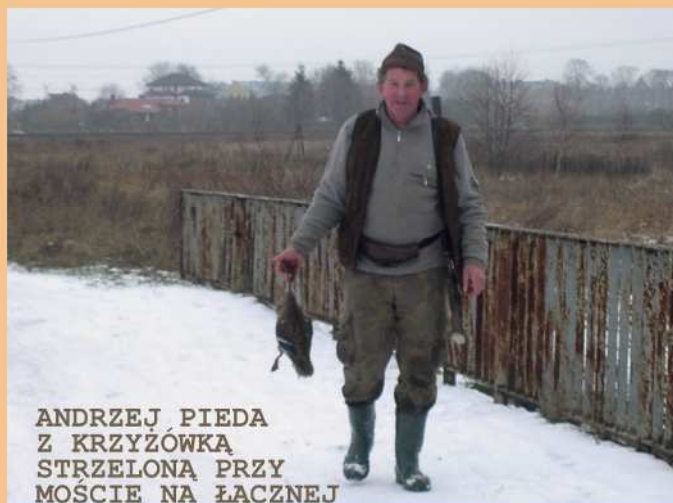
**ZIMOWE KOGUTY**



Pod koniec miesiąca nieco przymroziło. Nie za mocno, ale już na tyle, aby ściągnąć trochę kaczek na rzeki. I jak się w czasie polowania grupy kolegów w ostatnim dniu miesiąca okazało, było ich nawet sporo na Redze, ale tylko w pobliżu Świdwina. Dalej były pustki. Czekamy więc na większe mrozy w grudniu.



**STADKO KACZEK  
NA REDZE PRZY  
SWIDWIŃSKIM  
MŁYNIE**



**ANDRZEJ PIEDA  
Z KRZYŻÓWKĄ  
STRZELONĄ PRZY  
MÓSCIE NA ŁĄCZNEJ**